

Wielkie sieci – małe podatki

24 września 2012

W Polsce wielkie sieci handlowe ukrywają, ile płacą fiskusowi. W innych krajach wprowadzane są dla nich dodatkowe obciążenia podatkowe.

Jak informuje „Rzeczpospolita”, według jej szacunków łączne przychody 20 największych firm handlowych przekraczają 130 mld zł. Zgodnie z zeznaniami CIT-8 za 2011 r. należny podatek dochodowy wyniósł w ich przypadku 709 mln zł – podaje Wiesława Drózdź, rzecznik prasowy Administracji Podatkowej w Ministerstwie Finansów. Sieci zobowiązane są też płacić pewne kwoty na rzecz samorządów, przede wszystkim podatek od nieruchomości. Ile faktycznie płacą z tytułu różnych podatków, trudno stwierdzić – większość firm nie chce się na ten temat wypowiadać i unika ujawniania danych o podatkach, np. przy okazji prezentowania raportów o przychodach w danym roku obrotowym. Takie zachowanie skłania do podejrzeń: albo płacą niewielkie podatki, albo wcale tego nie robią. „Jeśli firma dużo inwestuje, a robi tak wciąż większość z czołówki branży, to podatków w zasadzie płacić nie musi i nie jest to zbyt trudne do wprowadzenia w życie” – mówi przedstawiciel jednej z firm.

Wobec tej sytuacji powraca pomysł PiS-u o wprowadzeniu dla sieci handlowych podatku nie od zysków, a od obrotów. „Chcemy wprowadzić próg, np. podobnie jak na Węgrzech – 2 mln euro rocznego obrotu, do którego firma będzie zwolniona z podatku. Powyżej tego podatek wynosiłby 1 proc. od finalnego obrotu” – mówił poseł PiS Przemysław Wipler, który przewodniczył zespołowi opracowującemu projekt.

Podobne pomysły pojawiają się w innych krajach; w Europie dodatkowy podatek na sieci handlowe został nałożony – poza Węgrami – również w Irlandii Północnej.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)